



ŚWIĘTO MORZA

Wczoraj obchodzono w Gdyni dzień morza. Obchodzono go według dawnej modły: Kiedy własny port morski był dla nas nowością, czymś nieznanym, tłumy oglądały go z podziwem. Rozpisywano się też na temat Gdyni, sygnując frazesami.

Teraz nie robi to już większego wrażenia. Gdynia jest znana, jest już częścią integralną pojęcia Polski.

To też dzień morza powinien być poświęcony czemu innemu: silniejszemu związaniu Polski z morzem.

Przedsiębiorstwa ściągnięte do Gdyni ulgami podatkowymi i taryfami kolejowymi to jeszcze nie wszystko.

Chodzi przede wszystkim o związanie organiczne Polski z morzem. Koniecznym tego warunkiem jest podjęcie wielkich prac nad uporządkowaniem i uzupełnieniem sieci naszych dróg wodnych śródlądowych.

W ŻYRARDOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Henryka Kurcka ul. Wilcza 2 m. 54

„Uprzedzająco grzeczny morderca”

Francja pod rządami Chautemps

MISTYKA KOMUNIZMU

Każde z tych zdarzeń wydawało się wystarczającym w zupełności samo przez się, by wzbudzić falę wstrętu, oburzenia czy pogardy dostatecznie silną i Doriotowi zwycięstwo zapewnić.

Tymczasem, omawiając mord na Tuchaczewskim, tak pisał w „Humanité” Gabriel Perri:

„Wypadki, które rozegrały się w życiu sowieckim w ciągu tych ostatnich tygodni, przemawiają w rzeczywistości na korzyść utrzymania i rozwoju pokojowej polityki francusko-sowieckiej. Rosja Sowiecka udowodniła, że ponad wszystko stawia swe przywiązanie do powszechnego bezpieczeństwa. Udo wodniła ona, że nie zawahała się uderzyć bezlitośnie tych, którzy jakkolwiek wysoko będąc umieszczeni, zdradzili tę sprawę na korzyść faszyzmu. Zyciło by się, by wszyscy partnerzy Francji umieli dać równie wspaniałe dowody wierności umowom, które podpisali, by ratować pokój przeciw podżegaczom awanturnikom”.

W ten sposób pisze „Humanité”, oficjalny organ komunistów francuskich i oficjalny organ pro rządowy, tak dla rządu Bluma, jak i dla rządu Chautemps. I przytoczone rozumowanie trafia wiadomością do przekonania Francuzów, skoro na 17666 głosów w St. Denis 10633 padło na listę agentów Moskwy.

CZY TYLKO W ST. DENIS?

W tę samą niedzielę w dwu in-

nych dzielnicach Paryża odbyły się również dodatkowe lub uzupełniające wybory municypalne. W dzielnicy de la Gare na listę komunistyczną pada 5900 głosów wobec 4889 oddanych w 1935 r. W Porte - St. Martin komuniści podwajają uprzednio posiadaną liczbę głosów. Na przedmieściu Paryża Fresnes opanowują radę municypalną. Takie same zwycięstwo odnoszą w Souès (departament Hautes - Pyrénées. W Saint - Hilaire - du - Gard drugo zwycięstwo odnosi blok komunistów, socjalistów i radykałów. W Brignoles (dep. Var) i w Chatelet (Seine-et-Marne) komuniści zyskują w porównaniu z wyborami z 1935 r. w pierwszym 30 w drugim 12 proc.

Wreszcie w położonym tuż nad hiszpańską granicą Perpignan w miejsce dwu zmarłych radnych socjalistycznych przechodzą 5250 głosami komuniści.

Wszystko w ciągu jednej niedzieli!

Rozumiał dobrze symboliczne znaczenie swej klęski Doriot w noc z niedzieli na poniedziałek patrząc po raz ostatni z okien merostwa na ukołchane St. Denis. Francuski Wawel i Gniezno, w wspaniałej katedrze, w której śpią na wieki apostołowie Galii i pierwszy biskup Paryża św. Dyjonizy i wielcy jej królowie. Iść z niego miało na cały kraj odrodzenie na rodowe. En Avant! St. Denis! Było zawołaniem nowego ruchu, przypominającym stary bojowy okrzyk Kapetyngów „Mon Joye! Saint Denys!”

St. Denis od „czerwonej” niedzieli 20 czerwca rozspiewane międzyrodzówką, pijane, odnieśli triumfem, dyszące nienawiścią 10000 zaciśniętych, w górę wzniesionych, pięści, ryczące „Vive Moscou!”, „Vive Stalin!”

I nie dziwnego, że patrząc wraz ze sztabem swych towarzyszy walki na ten infernalny spektakl lży miał w oczach „Wielki Jacques” i że zaciśkały się mocno, wsparte o framugę okna, jego wielkie „robociarskie” pięści.

A następnego dnia po meksku tak składał w Liberté swym podkomendnym relację:

„W momencie gdy rosła fala „Folksfrontu, Saint-Denis, miasto całkowicie robotnicze pozostało mi wiernym. Utrzymanie tej pozycji wśród przedmieść Paryża, gdy wstęki otaczające ją dzielnice przechodziły w ręce komunistów lub socjalistów, nabierało znaczenia symbolicznego. Wczoraj ta skala została zatopiona. Czerwony pas (wokół Paryża) dopięty... Zwycięstwo odnie-

sione przez komunistów w St. Denis oznacza, że fala rewolucyjna jest w pełnym okresie przyboru. Niebezpieczeństwo komunizmu jest większym niż kiedykolwiek”.

Ze w tej ocenie nie ma nic z pesymizmu pokonanego świadczy w Epoe Henryk de Kerillis:

„... Front Ludowy nie osiągnął jeszcze w tłumach publicznych swej krzywej zstępującej (sa courbe descendante). Masy kontynuują nadal radosny i mistyczny marsz ku klęsce”.

Mistyka komunizmu. Nie trzeba jeszcze w Francji krwawej rewolucji, ni morza przelanej krwi. Czas sam pracuje dla Moskwy. Po nieudanych doświadczeniach z Blumem, nadchodzi nowe doświadczenie z Chautemps. To też zawiadzie, bo zawiadzie musi.

Zbliżają się wybory kantonalne i municypalne. Rozwiązanie izb w każdej chwili pociągnąć za sobą może wybory parlamentarne. Mistyka Narodowego Socjalizmu w połączeniu z umiejętną propagandą, nieudolnością będących u władzy, skłóceniem i wzajemnymi walkami potężnych partii lewicowych dała władzę Hitlerowi na drodze legalnej, pozwoliła w ramach obowiązującego ustawodawstwa na dokonanie zasadniczego przewrotu.

„Róbnym rewolucję w ramach legalności” wołał obejmując władzę rok temu Lejba Blum”. „Róbnym rewolucję w ramach legalności” powtarzają dziś komuniści. Wyborca, który, uwierzył, że Tuchaczewskiego zamordowano dla dobra powszechnego pokoju i dla utrwalenia francusko-rosyjskiego przymierza, uwierzył w każde inne głupstwo. Uwierzył już przecie w zdradę zaprzędaną „faszyzmowi” prawicy, nauczył się już określać tym mianem i śmiertelnie nienawidzić wszystkiego, co nie jest dostatecznie czerwone. Nie wierzy już w Bluma, który się ugiął przez 200 rodzinami przed „murem pieniężnym” rekinów kapitalistycznych, przed „starymi” z Senatu. Wierzy już tylko w ojcuzką Staliną na owianym nimbem mistyki Kremlu układającego plany sprawiedliwszej przebudowy świata. Jeśli ma jeszcze jakieś wątpliwości, jakieś resztki przywiązania do ginącego ustroju rząd Chautemps szybko mu pomogą do otrząśnięcia się z nich.

Cóż innego przynieść może Francji nowy jej premier, przez Leona Daudeta obdarzony mianem „uprzedzająco grzecznego mordercy”!

S. A. G.

KOLCE BEZ RÓŻ



GDYBY TAK ODWROTNIE

Paru hitlerowców szturchnęło paru żydów w Sopocie. Żydy ostentacyjnie, protestacyjnie wyjechały do Orłowa.

— Patrzcie jacy prawi obywatela, woła prasa zażydżona, będą swe pieniądze wydawać w Polsce!

Dopiero gdy gdzieś porządnie oberwą żydzi przypominają sobie, że to brzydki wspomnienie Gdańsk. Ale co za pech, że nie ma szturchańca, któryby ich skłonił do ostentacyjnego, protestacyjnego wyjazdu z Polski.

KATY RODZINNE

Jako pierwszą nagrodę za swój konkurs przeznaczyły „Wiadomości Literackie” — bilet do Palestyny.

Zważywszy na narodowość czytelników bardzo słusznie. Tylko czemu bilet jest i powrotny?

NIENASYCENI

Posel, prezes, dyrektor Snopczyński został wiceprezesem Tymczasowej Rady Handlu Zagranicznego.

Która to już z rzędu godność? Mamy w Polsce grupkę kolekcjonerów, ludzi magnatów, co to łapią każdą posadę w przelocie. Jak dawni magnaci nie pamiętali nazw swych kluczy i wiosek tak ci dzisiejsi nie pamiętają nazw instytucji i słowarzyści, w których otrzymują pensje.

LUCYPER DRUKARSKI

Znane są liczne anegdoty o diabluku drukarskim, jednak chyba rekordem w dziejach dziennikarstwa jest to, co zdarzyło się w niedzielę „Czasowi”.

Wydał on mianowicie numer, w którym wydrukowano 15 stron „Czasu” i jedną stronę „Gońca Warszawskiego”.

Jak to było możliwe? Oba pisma mają ten sam format i drukują się w tej samej drukarni. Na walec maszyny rotacyjnej, zamiast płyty 2 strony „Czasu” nalożono płytę 3 strony „Gońca Warszawskiego”.

Na szczęście nie było tam żadnych alaków na konserwę, co się czasem w „Gońcu” zdarza!

(kol.).

Dekompozycja obozu konsolidacji i dekompozycja opozycji

Po kilku dniach milczenia w sprawie zatargu wawelskiego „Gazeta Polska” wystąpiła dziś z artykułem p. t. „Napięta struna”.

Cytując na początku „najmocniejsze” fragmenty swego artykułu, zamieszczanego po pierwszych wiadomościach o zatargu, pisze dalej:

Stanowisko nasze w tej sprawie było niewątpliwie wyrazem opinii całego społeczeństwa polskiego. Z jednej bowiem strony próby podejmowane początkowo przez pewne koła, a zmierzające do nadania wy niętemu konfliktowi charakteru konfliktu pomiędzy państwem a kościołem ustaly całkowicie, z drugiej zaś nie podniósł się ani jeden głos w obronie warcholskiej samowoli krakowskiego dyktatora Kościelnicęgo.

Zdaniem „Gazety Polskiej” próby nadania konfliktowi charakteru zatargu między państwem i Kościołem całkowicie ustaly. Tej całkowitej pewności, z jaką „Gazeta Polska” wysuwa swe twierdzenie, nie mamy. Z drugiej strony zaś należy zauważyć, że podniosło się wiele głosów, stwierdzających, iż brak wszystkich elementów do oceny sytuacji.

„Napięta struna”

„Gazeta Polska” uważa dalej sytuację za wybitnie naprężoną, pisząc:

Postępowanie ks. biskupa Sapiehy jest niewątpliwie wynikiem jego indywidualnego charakteru. Jednak ze względu na wysoką godność, którą on posiada, sprawa ta nie pozostawia jest zasadniczego znaczenia. Upór, z jakim metropolita krakowski trwa przy swoim postę-

powaniu, odbiera jej charakter wyłącznie personalny. Sprawa personalna zaczyna być merytoryczną. Dodaje to powagi sytuacji. Struna jest bardzo napięta i nie wolno nam tego ukrywać. Jaki cel w napinaniu struny posiada ks. Sapieha orzec trudno. Ze nie leży to ani w interesie Kościoła ani w interesie Rzeczypospolitej — to pewne.

Istotnie wobec doniosłych zagadnień, stojących przed Polską, ilość czasu i uwagi poświęcana sprawie zatargu wawelskiego robi poprostu przykre wrażenie i ciśnie się na usta pytanie, komu i po co zatarg ten był potrzebnym. Miejmy nadzieję, że przynajmniej teraz, zgodnie z ostatnimi zapowiedziami, będzie on załatwiony.

Obóz konsolidacji

„Czas” wraca do zagadnienia „dekompozycji” w obozie rządowym, pisząc o tym niepowodzeń OZON-u:

Przyczyną dotychczasowego braku rezultatów akcji OZON, których się wszyscy może w zbył szybkim czasie spodziewali, przyczyną jeśli nie jedyną to główną było desinteressement tego obozu w stosunku do bieżących spraw politycznych. To desinteressement wywołało w szerokiej opinii mylne mniemanie, że OZON jest obozem prorządowym, który ponosi całkowitą odpowiedzialność za wszystkie poczynania obecnego rządu.

Obecnie, skoro zastępca p. k. Koca p. k. Kowalewski zostanie podsekretarzem stanu w prezydium Rady Ministrów, ludzie będą mieli pewne podstawy do przypuszczenia, że OZON ponosi całko-

witą odpowiedzialność za politykę Rządu!

Dekompozycja opozycji

W stronnictwach opozycyjnych zdaniem „Czasu” też jest dekompozycja:

Przechodzą one przez ostry kryzys wewnętrzny. Jego przyczyną są do pewnego stopnia te same, co w b. obozie Piłsudskiego. Można by je określić jako kryzys autorytetów. Autorytety dotychczasowe, którym stronnictwa te zawdzięczały swoją spójność i dyscyplinę schodzą powoli z widowni, autorytety nowe jeszcze się nie wyłoniły. Objaw ten można zaobserwować niemal wszędzie. Wzrost Stron. Narodowe. Wszak w jego szeregach odbywa się zawzięta walka o władzę, dotychczas nie wiadomo, kto będzie następcą Romana Dmowskiego. Człowieka równej miary nie widać. Są ludzie posiadający w szeregach partyjnych mniejsze lub większe wpływy, odznaczający się większymi lub mniejszymi zdolnościami, nie widać natomiast przywódcy, który by się ponad innych wybił.

Uzdrowić partię

Na zakończenie „Czas” wysuwa pobożne życzenie, aby istniejące stronnictwa doszły najpierw do wewnętrznej konsolidacji, bo dziś:

Nie wiadomo po prostu z kim mówić, nie wiadomo, czy człowiek uchodzący za przywódcę, dysponuje w swym stronnictwie dostatecznymi wpływami, by w jego imieniu móc jakiegokolwiek zaciągać zobowiązania.

Niestety nie z tego nie będzie. Przyczyną dekompozycji jest rozkład ideowy starych stronnictw. Wokół nowych idei i nowych ludzi nastąpić może konsolidacja.

POJAZD WODNO-LĄDOWY



W Kalifornii demonstrowano ostatnio motorówkę, która może się swobodnie poruszać po lądzie, czy też (jak kto woli) samochód, który może pływać po wodzie.

Zatarg wawelski towarem do procedury „Szpilek”

Apel „Cata” do prem. Składkowskiego

Radykalny tygodnik satyryczny „Szpilki”, w którym pracują przeważnie literaci żydowscy, pisujący po polsku (pp. Tuwim, M. Hemar, J. Hollender, Tad. Wittlin i in.), wydał „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”, dając ujście talmudycznej nienawiści do duchowieństwa katolickiego. Numer ten, obrażający uczucia religijne katolików, więc obywateli, należących do wyznania zajmującego miejsce naczelne wśród innych wyznań w Rzeczypospolitej, jest świadectwem żydowskiej bezczelności i nadmiernej liberalizmu pp. cenzorów. Tak się skutecznie „opieka” nad religią katolicką, proklamowana w deklaracji OZON i tak się pozwala żydowskiemu pisarzom na wyszukiwanie trumny Marszałka Piłsudskiego dla podważenia powagi Kościoła.

Odważny publicysta i redaktor wileńskiego „Słowa” p. Cat (St. Mackiewicz) w skonfiskowanym częściowo artykule w prawie wawelskiej p. t. „Requiescat in pace” („Słowo” 7. 7. 37) pośpieszył się zbytnio i nieostrożnie pochwalił „Szpilki”, iż nie poruszyły „tematu wawelskiego”, nienadające się w ogóle do jego szpalt. P. Cat, — jak sam to przyznaje — miał nawet wyrzuty sumienia po napisaniu tej pochwały, gdyż dopuszczała ona bądź co bądź niekulturalną — możliwość użycia „incydentu z trumną za towar do swego proceduru”. Nazajutrz jednak redaktor „Słowa” zmuszony już był napisać:

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

„Niestety, dziś już się rozgrzeszam całkowicie ze swoich obaw. Właśnie nadszedł do Wilna numer „Szpilek” z nadrukiem „numer poświęcony J. E. Arcyb. Sapieżu”. Pełno płaskich dowcipów. Trumna została wykorzystana dostatecznie w piśmie humorystycznym. Ten numer „Szpilek” skonfiskowany nie został. Mój artykuł „Requiescat in pace” został skonfiskowany.

Panie Premierze Składkowski!

Wyżsienie

W piśmie naszym nr. 213 z dn. 8 bm. ukazał się artykuł pod tytułem „Prasa żydowska a wojsko”, który zawierał nieścisłe informacje co do akcji Związku Dziennikarzy R. P. w sprawie oświadczenia dziennikarzy żydowskich, polemizującego z motywami wyroku sądu okręgowego w Warszawie na Chaskielewicz. Zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Podpisane pod omawianym w naszym artykule oświadczeniem Zjednoczenie Dziennikarzy Żydowskich w Polsce nie pozostaje w żadnym kontakcie ze Związkiem Dziennikarzy R. P., co stwierdzono właśnie podczas interwencji, podjętej urzędowo przez prezesa związku dziennikarzy R. P. red. Ścieżyńskiego.

W tym stanie rzeczy, cofając słowa, skierowane w omawianym artykule przeciwko niemu, wyrażamy ubolewanie z powodu krzywdy moralnej, wyrządzonej p. Mieczyławowi Ścieżyńskiemu, pulkownikowi dyplomowanemu w stanie spoczynku i kawalerowi orderu Virtuti Militari.

Ulgowe przejazdy dzieci

od 13 do 23 lipca

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają również w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla swoich najmłodszych pasażerów.

W dniach od 13 do 23 bm. każda osoba dorosła, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy normalnej.

Ułga stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze będzie opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Dzięki temu koszt podróży, naprz. z Warszawy do Gdyni i z powrotem (3 kl.) wyniesie dla dziecka 4 zł. 60 gr. w obie strony.

Wprowadzenie opłaty, choć tak niskiej, zapobiegnie w r. b. niepożądanym objawom wścizgostwa wśród młodocianych.

Liga Popierania Turystyki wydała karty uczestnictwa na prawo otrzy-

mania ulgowych biletów. Karty te, wydrukowane na pocztówkach, stanowiących miniaturę plakatu, służą będą również do uzyskania zniżkowego biletu na kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch za 1 z. 20 gr. w obydwie strony.

Wszystkie kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju zostaną zaopatrzone w odpowiednią ilość kart uczestnictwa, by żadne dziecko nie odeszło od kasy z próżnymi rękoma — bez biletu.

Lipiec nadaje się doskonale do wódrówek po kraju.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach